

Tomaszewski, Jerzy

“Census and identity. The politics of race, ethnicity and language in national censuses”, red. David I. Kertzer, Dominique Arel, Cambridge 2002 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 94/1, 99-101

2003

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Są to tylko refleksje, które nasuwa lektura książki Hansa Vlieghego, oraz wysnuwane z nich hipotezy, wymagające zweryfikowania w dalszych badaniach nad sztuką flamandzką doby baroku. O mecenacie i jego materialnych podstawach wiemy wciąż zbyt mało, a do badań nad nim nie kwapią się ani historycy sztuki, bardziej zainteresowani analizą samych dzieł sztuki, ani historycy, nie zawsze doceniający historyczne znaczenie dóbr kultury.

Andrzej Wyrobisz
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historii Sztuki

Census and Identity. The Politics of Race, Ethnicity and Language in National Censuses,
ed. David I. Kertzer, Dominique Aré, Cambridge University Press 2002, s. XI, 1, 210.

Każdy historyk zajmujący się problematyką XIX i XX w. spotkać się musi prędzej czy później z danymi pochodzącymi ze spisów ludności. Najczęściej traktuje te liczby jako mniej więcej ściśle oddające rzeczywistość, niezastanawiając się nad sposobem ich uzyskania ani nad czynnikami, które mogły wpłynąć na wyniki spisu. Odnosi się to również do danych dotyczących struktury etnicznej i wyznaniowej, aczkolwiek te właśnie dziedziny wywoływały u współczesnych (i wywołują nadal) najwięcej polemik o charakterze politycznym. Bezskrytyczne podejście charakteryzuje również bardzo często (przynajmniej w Polsce) autorów prac geograficznych, a nawet demograficznych, choć zwłaszcza ci ostatni — podobnie jak historycy — powinni zdawać sobie sprawę z tego, że spisy ludności, jak każde inne źródło, wymagają krytycznej oceny. Często nie jest do tego potrzebna znajomość matematyki, natomiast ważna jest orientacja w kontekście historycznym spisów i w zagadnieniach socjologicznych. Z tych właśnie względów uważam, że recenzowana książka, owoc dyskusji w gronie specjalistów, powinna znaleźć się w rękach historyków. Tym bardziej że są w niej godne uwagi porównania międzynarodowe, uwzględniające spisy ludności w Rosji i Niemczech w XIX w. oraz w państwach Europy Środkowej, powstałych po 1918 r.

Książka składa się z siedmiu studiów, dotyczących różnych krajów. Artykuły łączą się zarówno problematyką, jak też porównawczym traktowaniem przedmiotu analizy. Otwiera ją syntetyczne spojrzenie na problematykę tomu pióra Davida I. Kertzera i Dominique Aré pt. „Spisy ludności, kształtowanie tożsamości oraz walka o wpływy polityczne” („Censuses, identity formation, and the struggle for political power”). Autorzy formułują tezę, która przewija się też w następnych artykułach, że klasyfikacja etniczna lub rasowa, niezbędna dla potrzeb spisu, wynika wprawdzie z konkretnych potrzeb państwa oraz ze współczesnych spisowi koncepcji socjologicznych, demograficznych i antropologicznych, a także ideologii politycznych, lecz ze swej strony kształtuje rzeczywistość. Narzuca bowiem społeczeństwu konkretną klasyfikację grup etnicznych (rasowych), utrwała i zaostrza istniejące podziały (a nieraz je tworzy, czego przykładem są dzieje spisów w Uzbekistanie), pobudza rywalizację na tle etnicznym, wpływa na kształtowanie etnicznych tożsamości. Innymi słowy, spisy ludności nie są jedynie rejestracją istniejącego układu stosunków, lecz mają wpływ, nieraz istotny, na ich kształtowanie. Teza: „spis ludności jest czymś więcej niż prostym odzwierciedleniem rzeczywistości społecznej, raczej odgrywa kluczową rolę w konstruowaniu tej rzeczywistości” (s. 2) jest zapewne zbyt daleko idąca — spis jest bowiem tylko jednym z elementów kształtujących rzeczywistość społeczną — lecz zawiera racjonalne jądro. Sądzę zarazem, że autorzy w tym i następnych artykułach, koncentrując się na problemach współczesnych, nieraz zbyt pobieżnie potraktowali antecedencje spisów, a zwłaszcza cele i metody działania państw, usiłujących narzucić własne koncepcje poddanym (obywatelom), dążąc do uniformizacji języka (i nauczania w szkołach), kultury, obyczaju (absurdalne zakazy dotyczące ludności żydowskiej: bokobrody Habsburgów lub bródki Romanowów były „cywilizowane”, ale brody i pejsy chasydów miały świadczyć o „prymitywizmie”), nieraz także religii. Można się zgodzić z poglądem, że procesy asymilacyjne są zjawiskiem w tym sensie naturalnym, że zachodzą w każdym

społeczeństwie. Natomiast trudno akceptować formalnie obiektywne traktowanie przez autorów asymilacji pod presją administracyjną (np. represje z powodu używania języka mniejszościowego) lub chociażby w wyniku narzucenia szkoły tylko w języku państwowym i uniemożliwienia nauczania języka mniejszościowego. Obiektywizm autorów oznacza więc pomijanie niektórych czynników, wpływających na klasyfikację dla potrzeb spisów oraz na ich wyniki. Nawet przy sposobności analizy spisów we Francji, charakteryzujących się m.in. brakiem pytania o język lub narodowość (w znaczeniu przyjętym w środkowej Europie), autorzy przechodzą do porządku dziennego nad tym, że (poza wyjątkami) przyjęta tam koncepcja narodu politycznego doprowadziła do zniszczenia (czy całkiem bez oporu zainteresowanych?) regionalnych języków, innych od uznanego za „jedynie słuszny”.

Kolejne artykuły dotyczą wybranych przykładów. Melissa N o b l e s w studium „Klasyfikacja rasowa i spisy ludności” („Racial categorization and censuses”) rozpatruje ewolucję klasyfikacji w spisach ludności w USA i Brazylii oraz ich związek z poglądami naukowymi i politycznymi. Konkluduje, że doświadczenia obu krajów „uczają, że kategorie rasowe spisów nie ukazują jedynie realiów demograficznych, lecz raczej odzwierciedlają i pomagają tworzyć rzeczywistość polityczną i sposób myślenia oraz postrzegania” (s. 66). Calvin G o l d s c h e i d e r w artykule „Klasyfikacja etniczna w spisach ludności: porównawcze obserwacje z Izraela, Kanady i USA” („Ethnic categorizations in censuses: comparative observations from Israel, Canada and the United States”) rozważa systemy klasyfikacji w trzech państwach i dochodzi do wniosku, że „konsekwencją — — pytań spisowych o pochodzenie etniczne nie są stałe, obiektywne i ścisłe kategorie etniczne, lecz nowe konstrukcje etniczności. Konstrukcje grup etnicznych w najlepszym razie mogą być traktowane jako świadectwo debaty na temat etniczności niż etniczności *per se*” (s. 88).

Szczególnie interesujący z punktu widzenia dziejów Europy środkowej jest artykuł Arel „Kategorie językowe w spisach ludności: spojrzenie w przeszłość czy w przyszłość?” („Language categories in censuses: backward- or forward-looking?”). Autorka rozważa relacje między językiem a narodowością, przytaczając przykłady spisów w Niemczech, Austro-Węgrzech, Czechosłowacji, Polsce, Rosji, ZSRR, Belgii, Kanadzie. Istotnym elementem tej analizy jest ukazanie wieloznaczności terminologii oraz trudności w przeprowadzaniu porównań i wyciąganiu wniosków. Arel słusznie podkreśla: „Język jest potężną siłą w polityce narodowościowej, gdyż występuje równocześnie jako symbol tożsamości, uprzywilejowany środek mobilności społecznej, ekonomicznej i politycznej oraz jako podstawa roszczeń do terytorium. W czasach współczesnych »język ojczysty« może wywoływać silne emocje lub być porzucany na rzecz innego języka, ocenianego jako dający lepsze perspektywy życiowe. Konflikt narodowy z powodów językowych może nastąpić, kiedy zarówno podstawowe dążenie do zachowania mowy, jak i instrumentalna skłonność do asymilacji dzielą wspólnotę językową, jak to stało się z Czechami w Austro-Węgrzech i Flamandami w Belgii” (s. 114–115). Stąd rodzą się spory wokół klasyfikacji zastosowanej w spisach ludności, interpretacji pojęć oraz wyników spisu.

Autorka upraszcza jednak warianty sytuacji językowych, które mogą być ujęte przez spis ludności: 1) język, który respondent opanował jako pierwszy; 2) język używany najczęściej przez respondenta w okresie spisu; 3) znajomość języka urzędowego (s. 97). Dalej rozwija te warianty, zaznaczając interpretacje terminów spotykanych w kwestionariuszach spisowych. A więc „język ojczysty” (*Muttersprache*) może być rozumiany, jako: 1) język domu rodzinnego (traktowanie go jako „obiektywnego” wskaźnika narodowości respondenta jest równoznaczne z odrzucaniem możliwości asymilacji, a więc spoglądaniem w przeszłość); 2) język, którym respondent włada najlepiej (ewentualnie *Denksprache* — język, w którym respondent myśli; ta interpretacja sprzyja asymilacji); 3) język uznawany przez respondenta za własny (niekiedy może to skłaniać do deklarowania języka państwowego lub większości, jako dającego lepsze perspektywy awansu społecznego dzieci, a więc jest spojrzeniem w przyszłość). Pomija jednak sytuację, gdy język ojczysty może być rozumiany jako ten, z którym respondent jest związany uczuciowo (taką interpretację sugerowano przy polskim spisie w 1931 r.). Pozwala to na deklarację języka nieznanego lub słabo znanego (w Polsce w 1931 r. wielu Żydów deklarowało język hebrajski, co miało charakter ideologiczny) i uwzględnia np. sytuację osób uważających się za Polaków w Kazachstanie. Stosowany w spisach austriackich przed 1914 r. termin *Umgangssprache* (język porozumiewania się) jest jeszcze bardziej wątpliwym kryterium narodowości, gdyż np. Czech pracujący u Niemca i wśród niemieckich towarzyszy pracy z natury rzeczy w życiu codziennym posługiwał się językiem otoczenia.

Wreszcie uwzględnić należy sytuacje, gdy deklarowany język nie mieści się w klasyfikacji spisowej, a więc respondent musi wybrać jeden z języków przewidzianych instrukcją (sytuacja Żydów w Austrii przed 1914 r., gdzie języki żydowskie nie były uznawane za „w kraju używane”; autorka o tym nie wspomina), lub — jak podczas spisów w ZSRR — gdy setki deklarowanych języków lokalnych sprowadzono do urzędowej klasyfikacji. Autorka

zwraca przy tym uwagę na specyficzne sytuacje, gdy język używany przez społeczność nie łączy się z narodowością. Niefortunnym jednak przykładem są Mazurzy (mieszkańcy Mazur), deklarujący język mazurski (dialekt języka polskiego), lecz podczas plebiscytu 1920 r. opowiadający się za przynależnością do Niemiec (s. 92). Głosowanie to nie łączyło się bowiem ze świadomością narodową, gdyż znaczna część tej społeczności nie uważała się ani za Niemców, ani za Polaków, lecz tylko za Mazurów. Wzmiankę o regionalnych tożsamościach i o więzi z dwoma rywalizującymi kulturami (i świadomościami) spotykamy w innym miejscu, gdzie mowa o Śląsku Cieszyńskim (s. 109), rywalizacji języków (i tożsamości) niemieckiego, polskiego i czeskiego oraz o interpretacjach wyników spisów ludności. Nie sądzę, by niektóre szczegółowe tezy, odnoszące się do tego terytorium, były trafne, lecz nie zmienia to uznania dla krytycyzmu autorki, dotyczącego wniosku o strukturze etnicznej na podstawie danych spisowych.

Kolejne artykuły to: Alaina B l u m a, „Opór przed klasyfikacją tożsamości we Francji” („Resistance to identity categorization in France”), Petera U v i n a, „O liczeniu, klasyfikacji i przemocy w Burundi i Rwandzie” („On counting, categorizing and violence in Burundi and Rwanda”), Davida A b r a m s o n a, „Liczenie tożsamości: spuścizna radziecka i spis ludności w Uzbekistanie” („Identity counts: the Soviet legacy and the census in Uzbekistan”). Zwłaszcza ten ostatni artykuł, oparty częściowo na studiach terenowych autora, zasługuje na baczną uwagę historyków interesujących się stosunkami w ZSRR oraz w państwach sukcesyjnych.

Jerzy Tomaszewski
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Henryk D e m b i ń s k i, *Dziennik 1907–1915*, wstęp i oprac. Szymon R u d n i c k i, Wydawnictwo Gryf, Warszawa 2000, s. 259.

Interesujące wydawnictwo źródłowe, przygotowane przez Szymona R u d n i c k i e g o, jest kolejną pracą, jaką owocuje zainteresowanie tego badacza ruchem konserwatywnym i ziemiaństwem. Dzięki jego wysiłkom, za zgodą rodziny pamiętnikarza, otrzymaliśmy dziennik jednego z przywódców Stronnictwa Polityki Realnej, Henryka D e m b i ń s k i e g o, pochodzący z okresu dość słabo spenetrowanego naukowo. Wydawca stwierdza słusznie, że diariusz Dembińskiego pozwala lepiej prześledzić wpływ polityczny konserwatystów, zwłaszcza z Królestwa Polskiego, na wydarzenia polityczne w Cesarstwie Rosyjskim. Diariusz to tym cenniejszy, że zawiera notatki prowadzone niemal na bieżąco, z niewielkimi tylko przerwami; w zamierzeniu autora były to poufne wiadomości, przeznaczone wyłącznie dla jego żony Zofii. Dowiadujemy się zatem wiele o kulisach aktualnej polityki, w tym o sprawach, które nie były dotychczas znane historykom. Są one rzecz jasna naświetlane z osobistego punktu widzenia, ale przedstawione w nich fakty pozwalają na dodatkową interpretację źródeł, znajdujących się już wcześniej w obiegu.

Wydawca ze względów redakcyjnych podzielił dziennik na trzy części. W pierwszej, liczącej 55 stron, omówiono posłowanie Dembińskiego do II Dumy od marca do czerwca 1907 r.; druga, znacznie krótsza (20 stron), informuje o podjętych przez autora działaniach w sprawie Jasnej Góry (tzw. afera Macocha). Ostatnia część (151 stron) dotyczy udziału Dembińskiego w działaniach politycznych z okresu pierwszej wojny światowej do chwili jego śmierci w grudniu 1915 r.

Na uwagę zasługują zwłaszcza fragmenty dotyczące krótkotrwałej kadencji II Dumy. Dembiński został wybrany posłem z guberni radomskiej i bardzo szybko znalazł się w centrum wydarzeń politycznych. Pisze o taktyce i działaniach Koła Polskiego w Dumie, które znamy raczej z relacji polityków endeckich. Dembiński miał bardzo krytyczne mniemanie o własnych umiejętnościach politycznych; dochodziła do tego słaba znajomość